193-

13 · VIII · 1944

Polish Ministry of Information, Stratton House, Stratton Str. W.1
13th September, 1944

Written in Polish

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji zawiadamia, że w dzienniku berlińskim "Deutsche Allgemeine Zeitung" ukazał się artykuł korespondenta wojennego, Eberharda Schultza, o powstaniu w Warszawie. Artykuł ten podany był przez rozgłośnię niemiecką National Press Dienst /N.P.D./ w dniu 11 września 1944 r. o godź. 11, 12 i 13.

Cytowany poniżej artykuł podaje wiele ciekawych informacji o powstaniu i pośrednio stwierdza, że powstanie w Warszawie zostało doskonale zorganizowane.

N.P.D. 11.IX. godź. 11, 12, 13.

Korespondent wojenny Eberhard Shulz umieścił w "DAZ" artykuł o powstaniu w Warszawie: "Już zdala widać warszawskie fabryki na przedmieściach. Na północy są lasy. Nie jest to korzystny teren dla powstania ale Warszawa jest Warszawą, jest Polską. Kto mógł się przedostać do Warszawy z zewnątrz robił to instyktownie, słysząc pewne pogłoski lub też na rozkaz. Tak było w ostatnich dniach lipca. Niemcy widzieli o sytuacji lecz nie mogli dokładnie zrozumieć o co chodzi. Od pamiętnego powstania wielkanocnego w lasach radomskich w 1940r. aż do powstania w ghetcie warszawskim w zeszłym roku, zawsze odbywały się w Polsce awantury i sabotaże. Naród polski posiada tradycje nielegalności/bezprawia/ od czasów panowania carskiego. W godzinach południowych 1 sierpnia ruch w mieście był większy niż zwykle, specjalnie zauważono wielu rowerzystów. Oddziały szturmowe Armji Krajowej zajmowały swe posterunki. W grupach po 5 ludzi wchodzili do domów, zajmując posterunki naprzeciwko niemieckich urzędów, zajmując okna od strychów wychodzących na główne ulice. Specjalnie gęsto obstawili nasze składy żywnościowe i mundurowe. Zajmowali mieszkania, często bez wiedzy właścicieli lecz często też za ich zezwoleniem. Byli to młodzi ludzie od 15 do 20 lat, oni to tworzyli główną siłę powstania. Ok. 5.30 popołudniu rozpoczęło się w centrum miasta zawcześnie, była to jakaś głupia strzelanina jak często bywa a może był to umowiony początek? Samochód z policją przejeżdza szybko przez miasto, cała jego obsada zostaje zastrzelona z okien powstanie rozpoczęło się. Wylotowe ulice miasta zostały zamknięte barykadami, mniejsze posterunki policyjne zdobyte. W jednym ze składów powstańcy zdobywają cały skład mundurów SS itd.

/./

639986

13. IX.

Polish Ministry of Information, Stratton House, Stratton Str. W. 1
13th. September 1944

/strona 2 artykułu Eberharda Schultza/

Już wcześniej powstańcy występowali częściowo w niemieckich mundurach. Teraz zdobywcy składów natychmiast zamienili się w niemieckich żołnierzy. Dają znaki niemieckim ciężarówkom na ulicy, które w dobrej wierze zatrzymują się. Kierowca zostaje zastrzelony i ciężarówka staje się łupem powstańców. Samochód pancerny przybliża się, już zaalarmowany ale jednak nieprzygotowany na tę sytuację. Zostaje on zatrzymany przez niby niemiecki SS, poczem cała załoga pancerki zostaje zabita. W ten sposób w pierwszych godzinach wpadły w ręce powstańców duże zapasy żywności i amunicji. Zdobyty przez nich teren powiększał się szybko. Niektóre niemieckie posterunki trzymały się dłużej lecz zostały usilnie bombardowane. W drugim i trzecim dniu powstania upadły prawie wszystkie niemieckie izolowane posterunki. Tylko pałac Bruhlowski siedziba gubernatora, która miała silną obsadę policyjną, urząd telegraficzny i parę innych budynków trzymają się dłużej. Dwie rzeczy spowodowały pierwsze powodzenie powstańców, obsada ulic wyborowemi strzelcami z okien i akcja w dawniej ukradzionych lub też zdobytych niemieckich mundurach. Dużo powstańców strzelało z lornetkowemi celownikami ,z wielkich odległości. Byli oni doskonale wyszkoleni, mieli dużo amunicji, oddawna wypracowany plan, fanatyzm, do tego dochodzi masa domów posiadających podziemną siedzibę, piwnic i katakumb i w końcu ożywiała ich obietnica pomocy ich londyskiego dowodztwa. Termin ostateczny został naznaczony na hasło t. zw. polskiego rządu w Londynie i jak dzisiaj zostało dowiedzione po porozumieniu z Moskwą i Waszyngtonem. W Piwnicach starego Ratusza znajdował się aparat radiowy, dla kontaktu ze światem, kontakt ten był odpowiednio do warunków dobry. Na zewnątrz wychodzą dokładne sprawozdania o sytuacji; nastrój polepsza się. W pierwszych 16 dniach, kiedy niemiecka taktyka nie mogła jeszcze dobrze działać, kiedy rozporządzali oni jeszcze dużym terenem, który zresztą drogo oddawali, kiedy pomimo bombardowania przez Stuki niektóre domy zostały zniszczone lecz piwnice wytrzymywały bombardowanie, kiedy była jeszcze całkowicie zmobilizowana cała ludność, kiedy kobiety i dzieci nosiły wodę, obsługiwały kuchnie zbiorowe, działały jako gońcy wśród znajdujących się w ogniu ulic, wtedy większość tych ludzi w tej kamiennej trumnie tego wschodniego miasta miało wrażenie, że sprawa ich zwycięży. Wielu ich było? Mieszkało tu zawsze więcej ludzi niż właściwie było dla nich miejsca, zdaje się, że w ostatnich czasach było przeszło 1.000.000 ludności.

/ /

Polish Ministry of Information, Stratton House, Stratton Str. W.1
13th September 1944
/str.3 artykułu korespondenta wojennego, Eberharda Schultza/

Do tego doszli tak zwani aktywiści z zewnątrz, którym udało się dotrzeć do miasta. Po dwuch tygodniach zaczęto wzywać pomocy zzewnątrz. Jeszcze była woda i żywność ale dał się odczuwać brak chleba i nie miano nawet jednego kawałka dziennie. Smród mas ludzkich żyjących pod ziemią, płonące zgliszcza przeciągały z Litzmannstaedter Strasse na brzeg Wisły i kładł się ciężką chmurą na Stare Miasto. Ludność żyła między strachem a nadzieją na pomoc armji sowieckiej, jednakże los Polaków robił się coraz smutniejszy. Zaczęły się wtedy narzekania, że Moskwa czyni za małe wysiłki. Moskwa w tym czasie przyglądała się spokojnie temu jak polski nacjonalizm w ślepy sposób sam się niszczy. Dopiero co ludność cywilna stała zwarta za młodymi oddziałami szturmowemi A.K., wtedy jeszcze miano nadzieję zmobilizowania całkowitego wielkich mas powstańczych. Tak jak w Warszawie i na krótko przedtem w Lublinie płomień powstania miał być wzniecony. Ale to co się stało było tylko resztą planu, zainscenizowanego wg. wojny domowej w Hiszpanii.

Co mieli Niemcy ze swej strony? Trochę ciężkiej broni, kilka Stuków, kilka baterji artyleryjskich. W ostatnich dniach doszło do tego trochę batalionów szturmowych, ale właściwie kontratak był prowadzony temi samemi środkami co z początku. Mieliśmy kilka oddziałów strzelców wyborowych. Z początku utorowano sobie drogę z centrum miasta, stamtąd dostęp do mostu na Wiśle aby zabezpieczyć kontakt z tyłami, znajdującemi się o kilkanaście km. na froncie. Później otoczono bloki domow jeden po drugim i ponieważ powstańcy bronili się granatami recznemi i zapalającemi, tą samą metodą wykurzono ich z pozycji. Trzeba było walczyć niemal o każdy kamień. Płomienie postępowały z dzielnic dalszych do Starego Miasta. Tam i na Starym Rynku znajdowała się główna kwatera, krętemi uliczkami łatwo było w nocy gońcom przedostawać się, również było stamtąd łatwiej uciec. Obecnie po 4 tygodniach jest ciągle ten sam obraz, kobiety, starcy, niemowlęta na rękach matek, ranni, wszyscy rano wychodząc z piwnic domów z których w przeddzień jeszcze walczono. Czasami jeszcze ludzi tych trafia kula jakiegoś polskiego fanatyka. Często jednakże wydostają się oni do strefy oczyszczonej i łączą się z innymi uciekinierami których są dziesiątki tysięcy. Umęczone to miasto płonące w ciemnościach jak wielka pochodnia wyzwala tych ludzi. /./

Polish Ministry of Information, Stratton House, Stratton Str.W.1
13th. September 1944

/str.4 artykułu korespondenta wojennegoEbeharda Schulza/

Wśród uciekinierów znajduje się wielu silnych mężczyzn, nasi mówią: "chłop ten dopiero co do nas strzelał, obecnie zdjął fałszywy mundur i udaje przyjaznego cywila". Jest jednak sposób aby to skontrolować, istnieją zeznania naszych żołnierzy którzy byli jeńcami przez cztery tygodnie a obecnie zostali zwolnieni. Mówią oni, że najbardziej aktywne oddziały szturmowe składały się z najmłodszych roczników. Rzadko spotyka się wśród nich ludzi po 30-ce, a jeżeli są tacy, mają kierownicze stanowisko. Kierownicy ci terroryzują innych. zastrzelono z rewolweru jakiegoś człowieka w mundurze, majora polskiego, gdyż chciał on się zawcześnie poddać. Ci powstańcy, którzy znali niemiecki, strzelając, jeszcze w okropny sposób lżyli nas. Walczono na odległość 30, 10 a nawet i 5 m. Jeden oddział niemiecki który z dużemi stratami walczył wśród kolumn i koło ołtarza pewnego kościoła przez dwa dni zostaje zaskoczony o 3 w nocy przez dwuch ludzi i jakąś kobietę, którzy się wynurzyli znienacka ze zburzonej zakrystji. Gdy 2 września rano zdobyto terytorium Rynku Starego Miasta i główna kwatera powstańców poraz 5 ty zmieniła swoją siedzibę pozostało jeszcze 50.000 powstańców. Przywódcy uchylili się od odpowiedzialności przez tchórzliwą ucieczkę. Londyńscy inicjatorzy próbowali próbowali tylko w małostkowy sposób wykręcić się z całej tej historii, posyłając parę razy samoloty z żywnością. Wiele angielskich bombowców leży rozbitych na ulicy. Powstanie skończyło się zwycięstwem niemieckim, wywalczonym przez nasze wojska walczące z zimną krwią. Powstancy walczyli z fanatyzmem, mieli oni pewien plan niepozbawiony wyrafinowania, który jednakże wyróżniał się więcej gestem, pełnym temperamentu niż duchem wojskowym. Przy tym nietylko Warszawa została spalona i zniszczona dom za domem i ulicą za ulicą ale została zniszczona poważna część polskiego majątku narodowego.

Polish Ministry of Information

Placówka M.I.D.
Lizbona

15
Kurierem